

ADAM ADAMS

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Wielka Brytania 2011, II wojna światowa, okupacja niemiecka, getto w Lublinie, getto na Majdanie Tatarskim, Majdan Tatarski

Majdan Tatarski

Nie pamiętam gdzie mieszkałem na Majdanku Tatarskim. Nie pamiętam tego domu. Ale to musiały być chałupy. Majdanek Tatarski to przecież była wieś. To musiały być wiejskie chałupy, to nie domy, tylko chałupy. Tam nie było piętra. Nie przypominam sobie żadnego piętra. To musiał być taki domek podobny do tamtego, ale nawet bez pierwszego piętra. I pamiętam tylko tę szafę, gdzie była moja kryjówka... I tam mieliśmy różnego rodzaju przepustki, żeby wyjść poza getto i pracować. I tam były te akcje, przychodzili, łapali nas do pracy, do sprzątania ulic, pamiętam kiedyś. Ale później każdy się starał dostać jakąś pracę. Ja pamiętam, to była Simons, zdaje mi się, Siemons. To niemiecka firma elektryczna. Niemiecka firma prowadzona przez tego Niemca. Elektryczna firma. To była taka duża firma niemiecka, elektryczna. I ja tam pracowałem. Tam dużo ludzi pracowało. Z getta pochodzili. Myśmy wszyscy mieli przepustki i wszystkie wychodziliśmy... Jeszcze pamiętam, to było strażą wychodziliśmy w nocy, wieczorem... A podczas dnia, to niektóre dni, to były takie łapanki... i mnie złapali raz, to właśnie na Lipową ulicę wtedy. Nie pamiętam, co moi rodzice robili. Nie pamiętam, gdzie moja siostra mieszkała... Ale myśmy musieli być razem, na pewno...

Strach ja pamiętam z Majdanka Tatarskiego, bo przychodzili Ukraińcy wtedy i pomagali tym Niemcom zbierać ludzi i zawsze były te krzyki i strzelania... To ja pamiętam wszystko z Majdanka Tatarskiego, a nie z Lubartowskiej.

Jeszcze tak nie zabijali gwałtownie jak później. Bo później życie nie miało wielkiego znaczenia. Później zabijali już wszystkich. Ale myśmy byli razem z rodziną. Moja siostra została zabrana z Majdanka Tatarskiego. Jedna i druga. Ja nie pamiętam, że ja straciłem rodzinę. Ja nie pamiętam dokładnie, kiedy to było, że ja uciekłem do Warszawy? Zupełnie ten okres jest ciemny dla mnie.

Jak zabierali nas, to wiedzieli, że przede wszystkim rozbijają rodziny zupełnie. To

ojciec siedzi tutaj, matka idzie tutaj, syn idzie tutaj... Myśmy chcieli być wszyscy razem. Nasza pewność i nasze uczucie bezpieczeństwa było, że byliśmy razem. Jak byliśmy rozbici, to nasze bezpieczeństwo już nie było. Myśmy byli tak jakby pod parasolem rodziców. Ja pamiętam tylko, że matka i ojciec rozdzielili każdemu z nas i zaszyli w paltach złote monety. W tych obcasach, to ten co robi buty, ten baciarz, robił takie otwarcie, że można było włożyć pieniądze... To ja pamiętam, że się rozdzieliło między dziećmi, między wszystkimi, że każde ma, że jeżeli zostaniemy rozdzieleni, żebyśmy mieli coś z sobą, żebyśmy mogli zapłacić. To ja pamiętam. I potem to się przydało. To pomogło potem w życiu.

Data i miejsce nagrania	2011-06-06, Londyn
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"